

Sygn. akt I C 1335/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lutego 2016 r.

Sąd Rejonowy w Ciechanowie Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący – SSR Lidia Kopczyńska

Protokolant - Sylwia Gawarecka

po rozpoznaniu w dniu 12 lutego 2016 r. w Ciechanowie

na rozprawie

sprawy z powództwa S. P.

przeciwko N. P.

o odszkodowanie

orzeka

1. zasądza od pozwanej N. P. na rzecz powoda S. P. kwotę 5312,35 zł (pięć tysięcy trzysta dwanaście złotych trzydzieści pięć groszy) z odsetkami ustawowymi od dnia 2 grudnia 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty;
2. w pozostałym zakresie oddala powództwo;
3. zasądza od pozwanej N. P. na rzecz powoda S. P. kwotę 1817,47 zł (jeden tysiąc osiemset siedemnaście złotych czterdzieści siedem groszy) tytułem zwrotu części kosztów procesu.

**Sygn. akt I C 1335/14**

## UZASADNIENIE

Powód S. P., reprezentowany przez adwokata Ł. P., pozwem złożonym w dniu 2 grudnia 2014 r. wnosił o zasądzenie od pozwanej N. P. kwoty 7500 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty. Ponadto wnosił o zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa radcy prawnego zgodnie z normami przepisanyymi wraz z opłatą skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł.

W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, że był właścicielem samochodu marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...). W dniu (...) powód przejeżdżał przez miejscowość G.. Jadąc ulicą (...), obok restauracji (...), z zabudowań znajdujących się na posesji, na jezdnię wybiegł duży pies w obroży. Pomimo podjętych przez powoda manewrów obronnych, samochód uderzył w psa. W wyniku kolizji uszkodzeniu uległ przód pojazdu powoda a sam powód doznał urazu ręki. Wezwani na miejsce zdarzenia funkcjonariusze policji ustalili, że zwierzę jest własnością pozwanej i ukarali ją mandatem karnym. Powyższe okoliczności uzasadniają odpowiedzialność odszkodowawczą pozwanej w oparciu o art. 431§1 k.c. Powód domaga się od pozwanej kwoty 6000 zł tytułem odszkodowania za uszkodzenia w pojeździe oraz 1500 zł zadośćuczynienia za uszkodzenie ręki.

Pozwana N. P. wnosila o oddalenie powództwa.

Pozwana przyznała, że jest właścicielką restauracji (...) w G., jednakże stwierdziła, że nie miała dużego psa. Pozwana nie negowała, że pies wybiegł z posesji, na której znajduje się restauracja, jednakże nie był on jej własnością, tylko przybłądą, który żywił się resztkami jedzenia z restauracji. Pomimo przyjęcia mandatu karnego przez osobę zarządzającą w imieniu pozwanej restauracją, N. P. podniosła brak swojej odpowiedzialności z tytułu zdarzenia i dlatego wnosila o oddalenia powództwa. Ponadto wskazała, iż żądane odszkodowanie jest zawyżone.

***Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:***

Powód jest właścicielem samochodu osobowego marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...) rok produkcji 2004 (dowód: kserokopia dowodu rejestracyjnego k. 13-14 akt).

W dniu (...) kierujący tym samochodem S. P. przejeżdżał przez miejscowość G.. Jadąc ulicą (...), obok restauracji (...), z zabudowań znajdujących się na posesji, na jezdnię wybiegł duży pies w obroży. Pomimo podjętych przez powoda manewrów obronnych, samochód uderzył w psa. Na miejsca zdarzenia zostali wezwani funkcjonariusze policji. W wyniku przeprowadzonych oględzin miejsca zdarzenia policja uznała, że przyczyną kolizji było wtargnięcie zwierzęcia na jezdnię (dowód; kserokopia notatki k. 9 akt).

Wezwani na miejsce zdarzenia policjanci przeprowadzili rozmowę z matką pozwanej, która zastępowała nieobecna właścicielką restauracji (...). Matka pozwanej potwierdziła, że pies który spowodował zdarzenie był własnością pozwanej. Za spowodowanie kolizji przez psa policja wystawiła mandat, który został przyjęty przez matkę N. P.. Sama pozwana nie kwestionowała, że pies spowodował kolizję. W wyniku zdarzenia uszkodzony był przód samochodu, natomiast sam powód nie doznał szkody (dowód: zeznania świadka M. K. k. 57 akt).

W 2014 r. pozwana nie zgłaszała, że na jej posesji wałęsa się bezpański pies. W przypadku gdyby taki pies przebywał na posesji pozwanej, zostałby on zabrany w ciągu doby od zgłoszenia o tym fakcie (dowód: zeznania świadka E. P. k. 57v-58 akt).

W samochodzie marki M. nr rej (...) na skutek kolizji z dnia 7 stycznia 2014 r. doszło do uszkodzenia przodu pojazdu w zakresie chłodnicy, zderzaka reflektora halogenowego i nadkola prawego. Powód naprawił samochód we własnym zakresie, sposobem gospodarczym. Koszt naprawy pojazdu ekonomicznie uzasadniony wynosi 5312,35 zł (dowód: zeznania powoda S. P. k. 39-40, 108 akt, opinia biegłego z zakresu wyceny wartości pojazdów i kosztów napraw L. K. k. 83-91 akt).

Powód w wyniku kolizji poczuł ból w okolicy łokcia prawego z drętwieniem ręki. Był to uraz powierzchowny bez wpływu na funkcjonowanie codzienne. Z tego tytułu powód nie doznał długotrwałego uszczerbku na zdrowiu (dowód: opinia biegłego sądowego w zakresie traumatologii i narządu ruch L. G. k. 64 akt).

Pozwana z tytułu zaistnienia kolizji nie wypłaciła żadnego odszkodowania (dowód: bezsporne).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o dokumenty dołączone do akt, a w szczególności notatkę informacyjną policji k. 9 akt, opis zdarzenia k. 10-12 akt, kserokopię dowodu rejestracyjnego k. 13-14 akt, kosztorys naprawy k. 15-17 akt, kserokopię dokumentacji lekarskiej k. 18-21 akt oraz zeznania świadków: W. F. k. 42-44 akt, M. K. k. 57 akt, A. D. k. 57 akt, E. P. k. 57-58, 108 akt, zeznania stron: powoda S. P. k. 39-40, 108 akt, N. P. k. 40-41, 108 akt i opinie biegłych: z zakresu traumatologii i narządu ruch L. G. k. 64 akt, z zakresu wyceny wartości pojazdów i kosztów napraw L. K. k. 83-91 akt.

Sąd uwzględnił dołączone do akt dokumenty, ich prawdziwość nie była kwestionowana przez strony i nie budzi wątpliwości. Przedłożone dokumenty rzeczywiście były sporządzone, a w ich treść nie ingerowano, nie były przerabiane.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków, były one ze sobą zgodne i wzajemnie się uzupełniały oraz znalazły potwierdzenie w zebranych w sprawie dokumentach.

Przyczynę zaistnienia kolizji Sąd ustalił w oparciu o zeznania powoda, świadka W. F. i policjanta obecnego na miejscu zdarzenia - M. K.. Powód i świadek W. F. zgodnie zeznali, że do kolizji doszło w wyniku wtargnięcia dużego psa na jezdnię. Na skutek uderzenia pojazdu powoda w psa, samochód został uszkodzony, a pies zginął. Taką przyczynę kolizji potwierdził również patrol policji przybyły na miejsce zdarzenia. Istotne znaczenie dla ustalenia przebiegu zdarzenia miały zeznania skierowanego na miejsce kolizji policjanta – M. K.. Świadek M. K. po przybyciu na miejsce zdarzenia stwierdził, że kolizja zaistniała z powodu wtargnięcia psa na jezdnię, który wybiegł z terenu restauracji (...). Wskazana przyczyna zaistnienia kolizji nie była kwestionowana również przez pozwaną, która tylko podnosiła brak swojej odpowiedzialności za zwierzę, które spowodowało kolizję, wskazując, że nie był on jej własnością, tylko tolerowanym od kilku tygodni przybłądą. O przybłąkiwaniu się psów na teren restauracji i żywienia się resztkami jedzenia zeznała świadek A. D.. Również świadek E. P., która w Gminie G. zajmowała się bezdomnymi psami przyznała, że zdarzały się takie przypadki. Powyższe nie wskazuje na brak odpowiedzialności pozwanej N. P. za zdarzenie z dnia 7 stycznia 2014 r. Jak zeznała świadek E. P.: w grudniu 2013r. i w styczniu 2014 r. pozwana nie zgłaszała faktu przybłąkania się psa na jej posesję. W tej sytuacji należy uznać, że nawet jeśli pies nie był własnością pozwanej, to pozwana była odpowiedzialna za psa, gdyż tolerowała go na swoim terenie. Szczególne znaczenie ma w tej sytuacji stanowisko matki pozwanej, która pod nieobecność N. P. zarządziła restauracją. Jak zeznał świadek M. K. matka pozwanej potwierdziła, że pies, który spowodował kolizję nie tylko nie był przybłądą, ale wręcz stanowił własność pozwanej i w imieniu pozwanej przyjęła mandat za brak nadzoru nad psem.

W trakcie postępowania sądowego został przeprowadzony dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu wyceny wartości pojazdów i kosztów napraw L. K. w celu ustalenia zakresu ekonomicznie uzasadnionej naprawy samochodu oraz biegłego z zakresu traumatologii i narządu ruchu L. G. na okoliczność czy powód doznał rozstroju zdrowia.

Opinie biegłych L. K. i L. G. zasługiwały na walor wiarygodności. Opinie zostały sporządzone przez osoby dysponujące odpowiednią wiedzą, poprzedzone analizą dokumentów. Opinie sporządzono w sposób rzeczowy i merytorycznie poprawny. Biegły L. K. w swojej opinii uwzględnił konkretny model pojazdu, który rzeczywiście był własnością powoda. Natomiast biegły L. G. oparł się na całość zgromadzonej w aktach sprawy dokumentacji medycznej oraz wydał opinię po przeprowadzeniu badania lekarskiego powoda. Zdaniem Sądu brak jest zatem jakichkolwiek podstaw aby dyskredytować dowód z opinii biegłych. Ponadto należy podkreślić, że żadna ze stron nie zgłosiła żadnych zastrzeżeń do opinii i nie wniosła o ich uzupełnienie.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Sąd uznał roszczenie powoda za częściowo uzasadnione.

Przede wszystkim Sąd rozważył okoliczność czy pozwana ponosi odpowiedzialność za skutki powstałe w wyniku wtargnięcia psa na jezdnię i uznał jej odpowiedzialność, chociaż nie w takim zakresie jak wnosił o to powód. Odpowiedzialność pozwanej wynika z art. 431 kc.

Regulacja prawna art. 431 k.c. ma charakter szczególny wobec ogólnej podstawy odpowiedzialności za czyn własny i wyłącza zastosowanie art. 415 k.c., jeżeli szkoda została wyrządzona przez zwierzę. W judykaturze i piśmiennictwie powszechnie uważa się, że dotyczy to wyłącznie przypadków, gdy zwierzę spowodowało szkodę „własnym popędem”, a więc spontanicznie, niezależnie od dyspozycji wydawanych mu przez człowieka. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 czerwca 1968 r., I CR 148/68, OSN 1969, nr 11, poz. 199). Rodzaj chowanego zwierzęcia nie ma znaczenia dla przypisania odpowiedzialności na podstawie art. 431 k.c. Mogą to być zwierzęta tradycyjnie chowane przez człowieka, udomowione lub służące do celów gospodarczych (np. pies, kot, koń, krowa), jak i zwierzęta dzikie, które żyją w stanie wolnym, ale zostały pozbawione swobody przez człowieka (np. wąż, lew; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 1961 r., IV CR 138/61, OSN 1963, nr 7–8, poz. 144). Podmiotem odpowiedzialnym za szkodę jest każdy, kto zwierzę chowa albo się nim posługuje. Chodzi więc o osobę, która sprawuje władztwo nad zwierzęciem. Odpowiada

ona także za osoby, którym powierzyła pieczę nad zwierzęciem (np. podwładnego, domownika; por. art. 427, 429, 430 k.c.); por. także W. Czachórski (w:) System prawa cywilnego, t. III, cz. 1, s. 596; P. Machnikowski, A. Śmieja (w:) System prawa prywatnego, t. 6, s. 515; Z. Radwański, A. Olejniczak, Zobowiązania, 2012, nb 572). Władztwo nad zwierzęciem nie musi mieć tytułu prawnego ani być związane z interesem ekonomicznym. Jednak o „chowaniu” można mówić dopiero wówczas, gdy piecza wykonywana jest w sposób trwały (nie doraźnie, okazjonalnie), polega na nadzorze, zapewnieniu utrzymania i ochrony oraz ma na celu dowolną korzyść chowającego, chociażby satysfakcję z pieczy (por. Z.K. Nowakowski, Glosa do wyroku SN z dnia 17 czerwca 1966 r., I CR 360/66, OSP 1967, z. 7–8, poz. 182; A. Szpunar, Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez zwierzęta..., s. 26). Nadzór nad zwierzęciem nie musi być faktycznie wykonywany przez chowającego, w chwili wyrządzenia szkody. Nawet jeżeli podmiot stale wykonujący pieczę stracił nad zwierzęciem kontrolę, nadzór, a zwierzę „zabłąkało się lub uciekło”, ma on obowiązek naprawienia szkody. Odpowiedzialność może jednak przejść inny podmiot; następuje to w chwili, gdy zwierzę dostaje się pod jego stałą pieczę albo inna osoba posługuje się nim.

Co do ciężaru dowodu przesłanek odpowiedzialności z art. 431 § 1 k.c. – poszkodowany powinien wykazać, że poniósł szkodę wyrządzoną przez zwierzę, które podmiot, jakiemu przypisuje odpowiedzialność, chowa lub posługuje się nim. Przepis art. 431 § 1 k.c. nie zawiera postanowień co do związku przyczynowego między czynem chowającego lub posługującego się zwierzęciem a szkodą. Brak podobnej regulacji, jak zawarta w art. 427 k.c., jest spowodowany faktem, że ustawodawca nie skonstruował w art. 431 k.c. domniemania związku przyczynowego. Przepis konstruuje wrzuszalne domniemanie winy zarówno chowającego lub posługującego się zwierzęciem, jak i osób, za które ponosi on odpowiedzialność. Ustawodawca udziela poszkodowanemu bardzo silnej ochrony, ponieważ przepis ten przewiduje możliwość uchylenia się od odpowiedzialności wyłącznie w przypadkach, gdy chowający lub posługujący się zwierzęciem wykaże, że „ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy”. Poszkodowany powód nie musi oferować dowodów winy pozwanego odpowiadającego na podstawie art. 431 § 1. Przeprowadzenie ekskulpacji jest rzeczą pozwanego (domniemanie winy wynika z użytych w art. 431 § 1 słów „chyba że”), przy czym może on tego dokonać albo przez udowodnienie niezawinionej przez niego przyczyny szkody (np. zwierzę było starannie strzeżone, ale oswobodziło się wskutek działania siły wyższej), albo przez wykazanie swojej należytej staranności w nadzorze nad zwierzęciem. Związek przyczynowy między szkodą a zachowaniem się zwierzęcia musi być wykazany przez poszkodowanego. Nie ma jednak potrzeby, aby udowodniał on więź przyczynową między szkodą a zaniedbaniem po stronie chowającego zwierzę. Wiąż taka jest milcząco zakładana przez ustawodawcę. Pozwany również nie może się uwolnić od odpowiedzialności przez wykazanie, że szkoda i tak by powstała nawet przy starannym wykonywaniu nadzoru. Związek przyczynowy między niedbałym nadzorem a szkodą jest więc objęty domniemaniem nieusuwalnym. Chowanie zwierzęcia oznacza jego pozostawianie pod stałą pieczę danej osoby. O stałości pieczy decyduje uzewnętrzniiony zamiar człowieka, nie tylko zaś faktyczna długotrwałość władztwa nad zwierzęciem. Dla odpowiedzialności odszkodowawczej nie ma znaczenia, czy chowający jest właścicielem zwierzęcia (zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt zwierzę nie jest rzeczą, ale stosuje się do niego odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy), czy jego najemcą lub dzierżawcą albo czy przysługuje mu jakiegokolwiek inne prawo do tego zwierzęcia. Chowającymi będą zatem także posiadacze, którzy wykonują władztwo bez jakiegokolwiek tytułu prawnego.

Ten, kto zwierzę chowa albo się nim posługuje, odpowiada na zasadzie winy w odniesieniu do zachowań własnych (jest to wina w nadzorze - culpa in custodiendo) oraz na zasadzie ryzyka w odniesieniu do zachowań osób, za które ponosi odpowiedzialność. Osobami tymi są zwłaszcza pracownicy, osoby zatrudnione na innej podstawie niż umowa o pracę oraz domownicy. Wina w nadzorze nad zwierzęciem jest objęta domniemaniem (Zagadnienia szczegółowe i problemy praktyczne). Odpowiedzialność odszkodowawcza istnieje nawet wówczas, gdy zwierzę, które pierwotnie pozostawało pod pieczę człowieka, następnie zabłąkało się lub uciekło. ( G. Bieniek i in., Komentarz... Zobowiązania, t. 1, 2011, s. 510).

Brak staranności w nadzorze może polegać na braku bezpośredniego nadzoru nad zwierzęciem, odnosić się może również do kierowania i przechowywania zwierzęcia. Zakres obowiązków w stosunku do zwierzęcia każdorazowo zależeł będzie od okoliczności danego przypadku, w szczególności cech danego zwierzęcia, miejsca, gdzie się znajduje, stopnia niebezpieczeństwa, jakie stwarza dla otoczenia (P. Machnikowski, A. Śmieja (w:) System..., s. 500).

Do osób posługujących się zwierzęciem należy zaliczyć również zakład pracy, z którego personel w ramach pełnionych przez niego funkcji i w interesie zakładu zwierzęciem bezpośrednio się posługuje (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 1981 r., III CRN 213/80, LEX nr 8330).

Mając na uwadze powyższe jest niewątpliwym, że N. P. odpowiada za szkody wyrządzone powodowi przez psa. Nawet gdyby przyjąć za prawdziwe jej twierdzenie, że nie była właścicielką psa, to fakt przetrzymywania go na swojej posesji oraz oświadczenia matki, która jest równocześnie pracownikiem pozwanej, że zwierzę należy do pozwanej, skutkuje odpowiedzialnością N. P. za powstałą szkodę.

W uzasadnieniu wyroku z dnia 16 maja 2002 r. (V CKN 1273/00 LEX nr 55515) Sąd Najwyższy podkreślił, że wysokość odszkodowania powinna ściśle odpowiadać rozmiarom wyrządzonej szkody; odszkodowanie zatem nie może być wyższe lub niższe od szkody poniesionej przez poszkodowanego

Ustawodawca nie zdefiniował pojęcia szkody, które w doktrynie definiuje się niejednolicie. Odsobnione jest stanowisko, że szkodą jest tylko zmniejszenie majątku, które nastąpiło wbrew woli poszkodowanego, a więc, że wydatki, do których poniesienia nie został "zmuszony" poszkodowany, nie są objęte pojęciem szkody. Przeważa stanowisko, że szkoda majątkowa to różnica między stanem majątkowym poszkodowanego, który powstał po nastąpieniu zdarzenia powodującego uszczerbek, a stanem jaki by istniał, gdyby to zdarzenie nie nastąpiło. Pojęcie szkody było też przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego m.in. w uzasadnieniach wyroku z dnia 16 maja 2002 r., V CKN 1273/00 ("Izba Cywilna" 2002, nr 12, s. 40) oraz uchwały z dnia 15 listopada 2001 r., (III CZP 68/01). Sąd Najwyższy - odwołując się do przeważającego stanowiska wyrażanego w doktrynie - stwierdził, że szkodą jest uszczerbek w prawnie chronionych dobrach majątkowych, wyrażający się w różnicy między stanem tych dóbr, jaki istniał i jaki następnie mógłby istnieć w ramach normalnej kolei rzeczy, a stanem jaki powstał na skutek zdarzenia wywołującego zmianę polegającą na uszczupieniu aktywów lub zwiększeniu pasywów. Sąd Najwyższy podkreślił, że w takim rozumieniu szkodę ujmuje przepis art. 361 § 1 k.c.

Art. 361 k.c. wprowadza zasadę pełnego odszkodowania, ale jednocześnie należy z niego wyprowadzać zakaz przyznawania odszkodowania przewyższającego wysokość faktycznie poniesionej szkody.

Objęcie pojęciem szkody kosztów i wydatków poniesionych w następstwie zdarzenia wywołanego szkodą wynika z kompensacyjnego charakteru odszkodowawczego. Dał temu wyraz Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 16 maja 2002 r., V CKN 1273/00 (niepubl.), stwierdzając jako rzecz oczywistą, że podstawową funkcją odszkodowania jest kompensacja, co oznacza, iż odszkodowanie powinno przywrócić w majątku poszkodowanego stan rzeczy naruszony zdarzeniem wyrządzającym szkodę. Cel ten realizuje naprawienie szkody uwzględniające indywidualną sytuację poszkodowanego.

Samo określenie rozmiaru szkody nie przesądza jeszcze wysokości odszkodowania. Każdorazowo granice obowiązku naprawienia szkody wyznaczone są przez normalny związek przyczynowy między zdarzeniem wywołującym uszczerbek a szkodą. Ponadto muszą być uwzględnione okoliczności ograniczające zasadę pełnego odszkodowania wynikające np. ze szczególnej regulacji prawnej w prawie ubezpieczeniowym. Stanowisku temu dał wyraz Sąd Najwyższy m.in. w uchwale z dnia 18 marca 1994 r., III CZP 25/94 (OSNC 1994, nr 10, poz. 188), w wyroku z dnia 11 czerwca 2001 r., V CKN 266/00 (OSP 2002, nr 3, poz. 40) oraz w wyroku z dnia 7 sierpnia 2003 r., IV CKN 387/01 (niepubl.).

W uchwale w składzie 7 sędziów z dnia 12 kwietnia 2012 r. (III CZP 80/11 LEX nr 1129783) Sąd Najwyższy stwierdził, że zakład ubezpieczeń zobowiązany jest na żądanie poszkodowanego do wypłaty, w ramach odpowiedzialności z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego, odszkodowania obejmującego celowe i ekonomicznie uzasadnione koszty nowych części i materiałów służących do naprawy uszkodzonego pojazdu. Jeżeli ubezpieczyciel wykaże, że prowadzi to do wzrostu wartości pojazdu, odszkodowanie może ulec obniżeniu o kwotę odpowiadającą temu wzrostowi.

Ustalenie zakresu uszkodzeń pojazdu powoda oraz kosztów naprawy samochodu, wymagało wiadomości specjalnych i powołania dowodu z opinii biegłego sądowego (art. 278 k.p.c.).

Z opinii biegłego sądowego L. K. wynika, że uzasadniony ekonomicznie koszt naprawy uszkodzeń powstałych w pojeździe powoda w dniu 7 stycznia 2014 r. wynosi 5312,35 zł i w takiej wysokości Sąd zasądził odszkodowanie, a w pozostałym zakresie powództwo oddalił.

Jeśli chodzi o początek daty płatności odsetek od tej kwoty, to stosownie do treści art. 481 § 1 k.c. wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia, które jest wymagalne. Kwestię wymagalności roszczenia reguluje przepis art. 455 k.c., zgodnie z którym, jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie winno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania świadczenia, co w niniejszej sprawie odpowiadało dacie wniesienia pozwu tj. 2 grudnia 2015 r.

Sąd oddalił powództwo w zakresie żądania zasądzenia zadośćuczynienia.

Osoba, która na skutek wystąpienia danego zdarzenia poniosła szkodę może dochodzić od sprawcy odszkodowania, zadośćuczynienia oraz renty. Mianowicie zgodnie z art. 444 § 1 i § 2 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty.

Zgodnie z treścią art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 k.c. sąd uprawniony jest do przyznania poszkodowanemu w sytuacji, w której doszło do uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (zadośćuczynienie).

Przesłanką wymaganą do przyjęcia odpowiedzialności deliktowej poza wystąpieniem zdarzenia jest zaistnienie szkody powstałej w jej wyniku. Przez szkodę rozumie się nie tylko szkodę majątkową, ale także i szkodę niematerialną. Szkody majątkowej nie można utożsamiać ze szkodą na mieniu. Postacią bowiem szkody majątkowej jest także tzw. szkoda na osobie. Polega ona na takim naruszeniu dóbr osobistych określonej osoby, w następstwie którego dochodzi obok lub wespół z wyrządzeniem krzywdy w sposób pośredni do negatywnych następstw w majątku tej osoby. Z reguły ze szkodą na osobie mamy do czynienia, gdy w następstwie spowodowanego uszkodzenia ciała doszło do potrzeby pokrycia kosztów leczenia.

Na podstawie opinii sporządzonej przez biegłego lekarza z zakresu traumatologii i narządu ruchu Sąd ustalił, że w wyniku kolizji powód doznał powierzchownego urazu ręki bez wpływu na codzienne funkcjonowanie i bez długotrwałego uszczerbku na zdrowiu. W tej sytuacji Sąd uznał brak podstaw do przyznania powodowi zadośćuczynienia wobec nie wykazania przez S. P. powstania u niego szkody na osobie.

O kosztach Sąd orzekł w oparciu o art. 100 k.p.c. stosunkowo je rozdzielając.

Na koszty, które w całości poniósł powód wchodzi: opłata sądowa od pozwu w wysokości 375 zł, należność biegłych: 484,30 zł i 489,67 zł wypłacone z zaliczki uiszczonej przez powoda, wynagrodzenie adwokata w kwocie 1200 ustalone w oparciu o § 6 pkt. 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu wraz z opłatą skarbową 17 zł. Ponieważ powód wygrał proces w 70,83%, przysługuje mu zwrot w takiej części poniesionych kosztów, tj w wysokości 1817,47 zł, o czym Sąd orzekł w pkt 3 wyroku.

Z tych względów Sąd orzekł jak w wyroku.

(...)